

# Dzika przyroda jest naszym domem. Rozmowa z prof. Stefanem Kozłowskim

**Jak w ocenie Pana Profesora powinna obecnie wyglądać ochrona środowiska i przyrody?**

**Prof. Stefan Kozłowski:** Aktualnie kończy się pewna epoka myślenia i realizacji ochrony środowiska w Polsce. Ochrona przyrody miała u nas wspaniałe tradycje i Polska była krajem wiodącym w tej dziedzinie. Przed wojną i po niej Polska czynnie uczestniczyła w Światowej Unii Ochrony Przyrody. Takie postaci jak Walery Goetel i Władysław Szafer miały duże zasługi w tworzeniu europejskich i światowych założeń ochrony przyrody. Ważna rola związana była także z działalnością Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Działania społeczne udało się po wojnie „wmontować” w działania w skali państwowej.



Fot. Kaj Romeyko-Hurko

Po wojnie powstały dwie ważne idee związane z ochroną przyrody. Pierwsza to zakładanie parków narodowych, druga to utworzenie nowej formy ochrony przyrody, czyli parków krajobrazowych. Obie te kategorie ochronne związane były z funkcjonowaniem administracji rządowej, ale ten typ formułowania założeń ochrony przyrody dobiegł obecnie końca. Od wielu lat nie powstał nowy park krajobrazowy i wygląda na to, że jest to proces nieodwracalny. Wprowadzenie w ostatnich latach regulacji prawnych, mówiących, że to gminy wyrażają zgodę na powstanie parku krajobrazowego, jest obecnie równoznaczne z zablokowaniem inicjatyw organizacji społecznych. Dzięki wielkiemu wysiłkowi WWF, OTOP i innych organizacji powstały projekty Parku Krajobrazowego Dolina Środkowej Wisły oraz Wiślańsko-Narwiańskiego PK. Realizacja tych projektów jest jednak blokowana przez stanowiska gmin. Ten przykład wskazuje, że dotychczasowe mechanizmy tworzenia form ochronnych uległy wyczerpaniu i potrzeba nowych koncepcji i regulacji. Nie wszystkie też rozwiązania prawnej ochrony zdały egzamin. Przykładem mogą być obszary chronionego krajobrazu, które wyznaczono bardzo szeroko – obejmują ok. 30% powierzchni kraju – jednak nie udało się opracować żadnych struktur zarządzania i egzekwowania przyjętych ograniczeń i kierunków zagospodarowania przestrzennego. Zapisy te są dziś zupełnie martwe i nie odgrywają żadnej roli przy powstawaniu gminnych planów zagospodarowania przestrzennego. Utrzymywanie tej formy ochrony przyrody motywowane jest głównie chęcią propagandy statystycznej, mówiącej o ochronie ponad 30% powierzchni kraju. Tymczasem realna ochrona przyrody realizowana jest tylko w parkach narodowych i dotyczy nieco ponad 1% powierzchni kraju. Również nowe pomysły tworzenia parków narodowych nie znajdują społecznego poparcia, warto wspomnieć choćby problemy z utworzeniem Turnickiego PN. Istniejące parki narodowe są obecnie pod coraz większą presją społeczną, zmierzająca bądź do uszczuplenia terytorium parku, bądź ograniczenia jego funkcji ochronnych, np. w Tatrzańskim, Wigierskim czy Karkonoskim PN.

**Wielu przyrodników ma za złe Panu Profesorowi decyzję wydaną w czasie pełnienia funkcji Ministra Ochrony Środowiska, a dotyczącą zagospodarowania turystycznego Karkonoszy. Jak dziś, z perspektywy czasu, ocenia Pan Profesor tamtą decyzję?**

Sprawa Karkonoszy to istotny przykład szukania formuły zrównoważonego rozwoju pomiędzy aspiracjami społecznymi a ochroną środowiska. Kolejka na Szrenicę dla Szklarskiej Poręby stanowiła i stanowi zasadniczy element rozwoju tej miejscowości, dlatego jej modernizacja była istotna, tym bardziej, że kończył się okres homologacji starych urządzeń. Konflikt polegał na tym, że inwestor (w

dużej mierze zagraniczny) nie chciał uszanować naturalnych uwarunkowań i zamiast rozbudowywać trasy w kierunku zachodnim, uparł się na zagospodarowanie Kotła Łabskiego. Mieliśmy do czynienia z arogancją inwestora, mimo że ekspertyzy wskazywały, iż warunki narciarskie poza Kotłem są lepsze i korzystniejsze dla narciarzy. Ten przykład wskazuje, że w tego rodzaju inwestycjach potrzebna jest dobra wola obu stron.

Dziś brak jej przy konflikcie rozbudowy kolejki na Kasprowy Wierch. Burmistrz Zakopanego uparł się, że wyda pozwolenie na budowę bez oceny oddziaływania na środowisko – brak tej oceny, przy inwestycji ulokowanej na obszarze NATURA 2000, jest złamaniem przepisów europejskich. Obecnie Komisja Europejska przyjęła skargę grupy organizacji ekologicznych, dotyczącą sposobu rozbudowy kolejki na Kasprowy Wierch. Przykład ten wskazuje, że nie umiemy zachować elementarnych wymagań obowiązujących w UE. Podobna arogancja Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad dotyczy sposobu projektowania trasy Via Baltica. Brak wykonanych ocen oddziaływania na środowisko oznaczać będzie w przyszłości wstrzymanie przez UE środków przyznanych na inwestycje i przegrywanie procesów przed Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości. Okazuje się, że Polska realizując własne pomysły i własne rozwiązania, ośmiesza się na arenie międzynarodowej.

Taka sytuacja dotyczy całego procesu projektowania Europejskiej Sieci Ekologicznej NATURA 2000. W zakresie dyrektywy siedliskowej Polska zgłosiła 3,2% powierzchni do sieci, przy bioróżnorodności znacznie przewyższającej średnią europejską (Słowacja zgłosiła 30%). Ten niezrozumiały polski projekt sieci NATURA 2000 został odrzucony przez Komisję Europejską w Darowej w br. Polska została wezwana do poprawienia i uzupełnienia sieci na swoim terenie. Nie wiadomo, czy działania te będą możliwe, gdyż np. sejmik woj. podlaskiego podjął już uchwałę o nierozszerzaniu sieci NATURA 2000. Okazuje się więc, że nasz kraj nie umie znaleźć formuły sieci NATURA 2000, zgodnej z obowiązującymi europejskimi standardami ekologicznymi. W Polsce nie powstało Centrum NATURY 2000, brak programów badawczych, struktur i kadr do zarządzania docelowo kilkunastoma procentami powierzchni kraju. W tej sytuacji Komisja Europejska wszczęła dwa postępowania dyscyplinujące Polskę w zakresie NATURA 2000.

**Jak Pan Profesor ocenia realne możliwości działania osoby piastującej stanowisko Ministra Środowiska w przeszłości oraz obecnie? Wiadomo bowiem, że często ulega wielu różnym naciskom i musi brać pod uwagę szereg uwarunkowań typu budżet itp. Co realnie minister może dziś zrobić?**

Myślę, że obserwujemy stopniowo malejące znaczenie Ministerstwa Środowiska. Po „okrągłym stole” była wyraźna wola wzmocnienia tego resortu poprzez bardzo szerokie i kompleksowe ujęcie problematyki środowiskowej. Wtedy udało się przenieść leśnictwo z resortu rolnictwa do resortu środowiska. Drugim etapem miało być połączenie tego resortu środowiska z planowaniem przestrzennym i nawet zostało to zaczęte. Te działania szły w kierunku stworzenia dużego i bardzo szerokiego resortu, odpowiedniego partnera dla Ministerstwa Gospodarki, które pełni główną rolę w kształtowaniu rozwoju społeczno-gospodarczego. Ta idea została zrealizowana tylko częściowo, bo nie udało się doprowadzić do fuzji z resortami zajmującymi się planowaniem przestrzennym. Na skutek tego, że nie powstało duże, silne ministerstwo, nie udało się wywalczyć własnego Programu Operacyjnego Ochrona Środowiska. Brak programu operacyjnego spowodował, że problematyka środowiska coraz bardziej przechodzi do innych resortów. Program Operacyjny Infrastruktura i Środowisko marginalizuje problematykę środowiskową.

Pojawiają się także nowe zagrożenia dla resortu środowiska. W bieżącym roku odbyła się w Senacie konferencja na temat gospodarki wodnej, na której wysunięto postulat, by Krajowy Zarząd Gospodarki Wodnej wyłączyć z Ministerstwa Środowiska i przenieść do Ministerstwa Gospodarki Morskiej. A zatem wchodzimy w fazę potencjalnej destrukcji Ministerstwa Środowiska. O wewnętrznej słabości tego resortu świadczyć może fakt, że nie bardzo jest w stanie rozwiązać

konflikty pomiędzy poszczególnymi działami we własnej strukturze. Od wielu lat toczy się dyskusja nad objęciem całej Puszczy Białowieskiej ochroną w formie parku narodowego. Sprawa przybrała tak daleko idący sprzeciw społeczny wobec postawy leśników, że Prezydent RP powołał specjalny zespół, który rozwiązałby ten problem. Okazuje się więc, że posiadane instrumenty, takie jak Państwowa Rada Ochrony Środowiska i Państwowa Rada Ochrony Przyrody nie są dziś w stanie rozwiązywać coraz bardziej nabrzmiałych konfliktów z zakresu ochrony środowiska. Malejąca rola Ministerstwa Środowiska jest szczególnie niepokojąca wobec rosnącej roli tego resortu w krajach „starej” UE, np. w Niemczech. Ta niepokojąca tendencja będzie owocować coraz silniejszą krytyką polskiej polityki środowiskowej, co widzimy już na przykładzie realizacji sieci NATURA 2000 w naszym kraju.

### **Skuteczna ochrona przyrody jest kombinacją edukacji, działań administracyjnych i pieniędzy przeznaczanych na ten cel. Jak zdaniem Pana Profesora opracować system ochrony przyrody, żeby jej nie zniszczyć?**

W tej chwili toczy się debata, jak podzielić miliardy euro w ramach Regionalnych Programów Operacyjnych na lata 2007-13. Trwa zażarta walka o te pieniądze i powstają coraz to nowe algorytmy ich podziału (aktualnie, lipiec 2006, jest to już czwarty algorytm, kwestionujący wsparcie tzw. ściany wschodniej). Ta sytuacja wskazuje na brak myślenia w perspektywie całego kraju, natomiast trwa indywidualne dzielenie potencjalnych środków finansowych. W kontekście zadanego pytania warto przeanalizować, jak mają być wydatkowane środki z programu „Infrastruktura i środowisko”. Program przewidziany jest na 26 miliardów euro, z czego 21 mld pochodzić będzie z UE (najwięcej, bo 19 miliardów, z Funduszu Spójności). Najwięcej pieniędzy, bo 15 miliardów w ramach programu „Infrastruktura i środowisko” przeznaczonych będzie na transport, 3 miliardy na gospodarkę wodną, na energetykę i odpady po 1 miliardzie. Najmniejsze środki, bo 89 milionów euro przeznaczono na ochronę przyrody i edukację. Tak skromne środki nie pozwolą na wykonanie obowiązkowych planów ochrony dla obszarów NATURA 2000, nie będziemy więc w stanie wywiązać się z podstawowych obowiązków wynikających z członkowską w UE.

Na kształtowanie postaw społecznych sprzyjających ochronie środowiska przeznaczono jedynie 9,8 miliona euro. Oznacza to, że rocznie będziemy przeznaczać na ten cel zupełnie znikome środki, w sytuacji, gdy narasta coraz większy sprzeciw społeczny w stosunku do ochrony przyrody. W tej sytuacji właśnie edukacja i kształtowanie prośrodowiskowych postaw powinny być szczególnie umacniane. Brak środków na zmianę postaw społecznych oznaczać będzie wzrost lokalnych konfliktów oraz dalsze łamanie konwencji międzynarodowych i dyrektyw unijnych. Nieostrzeganie tego zagrożenia widać np. w sposobie realizacji Konwencji Karpackiej z roku 2003. Mimo podejmowanych inicjatyw społecznych, nie ma w Krakowie biura konwencji, zajmującego się opracowaniem strategii dla polskiej części Karpat, nie ma aktualnie w Polsce możliwości opracowania ponadwojewódzkich strategii dla funkcjonalnych obszarów przyrodniczych, takich jak Karpaty. Podobne trudności dotyczą Obszaru Funkcjonalnego Zielone Płuca Polski, gdyż Sejmik Województwa Mazowieckiego podjął uchwałę o nie przystąpieniu do porozumienia ZPP.



Fot. Kaj Romeyko-Hurko

Brak inicjatyw Ministerstwa Rozwoju Regionalnego hamuje obecnie tworzenie tego typu strategii dla głównych obszarów funkcjonalnych. Tymczasem problematyka ta jest bardzo silnie akcentowana w UE i dotyczy np. polityki zlewniowej, którą Polska będzie musiała realizować. Zgodnie z Ramową Dyrektywą Wodną, trzeba będzie opracować plany ochrony zlewni Wisły i Odry, wyznaczyć zlewnie II rzędu, np. Narwi i Bugu - i dla nich także opracować plany ochrony. Tymczasem polski system zarządzania wodą nie przystaje do założeń Dyrektywy Wodnej. Dotyczy to szczególnie gromadzenia

środków finansowych, które obecnie rozproszone są w różnych resortach i instytucjach. Wydaje się więc, że realizacja założeń Dyrektywy Siedliskowej, Ptasiej i Wodnej będzie najtrudniejsza od strony organizacyjnej i finansowej. Obecnie cały wysiłek krajowy nastawiony jest na wdrażanie Dyrektywy Ściekowej i Odpadowej.

**Jak Pan ocenia proces realizacji idei zrównoważonego rozwoju, z perspektywy Rio, potem Johannesburga - w jakim kierunku zachodzą zmiany? Czy możliwa jest faktyczna realizacja tej idei w obecnych warunkach politycznych i gospodarczych w kraju i na kontynencie?**

Koncepcja zrównoważonego rozwoju w układzie światowym napotyka na coraz większe trudności realizacyjne, na szerszą skalę rozpatrywana jest już tylko w Europie. W czerwcu bieżącego roku Rada Europy przyjęła zaktualizowaną Strategię Zrównoważonego Rozwoju Unii Europejskiej. Ten dokument wyznacza kierunki rozwoju Europy na co najmniej 10 najbliższych lat. Niepokojące jest jednak to, że Europejskie Strategie Zrównoważonego Rozwoju mają niską rangę np. w zakresie publikacji w UE. Realizacja tej strategii będzie szczególnie trudna w Polsce, wobec wieloletnich zaniedbań w gospodarce wodnej, ściekowej, odpadowej. Z tego też względu konieczne byłoby w naszym kraju opracowanie kilku strategicznych dokumentów, takich jak: wieloletni program ochrony przyrody w Polsce, Program Operacyjny Środowisko itp.

Za niezbędne należy uznać restytuowanie rządowej Komisji Zrównoważonego Rozwoju, która byłaby w stanie uzgadniać resortowe strategie z założeniami zrównoważonego rozwoju. W Polsce brakuje zaktualizowanej koncepcji przestrzennego zagospodarowania kraju, która wytyczyłaby hierarchiczną strukturę planowania przestrzennego, zgodną z założeniami zrównoważonego rozwoju.

Bez powyższych dokumentów i struktur organizacyjnych można się spodziewać nasilenia tendencji szybkiego wzrostu gospodarczego kosztem środowiska przyrodniczego, co wyraźnie zostało zarysowane w przemówieniu Premiera z dnia 4 sierpnia bieżącego roku. Postawienie tezy, że obszary chronione (szczególnie sieć Natura 2000) ograniczają rozwój kraju, jest doniosłym stwierdzeniem, które może rozpocząć bardzo trudny okres w ochronie przyrody. Konieczna jest szeroka debata nad rolą gospodarczą i społeczną ochrony przyrody w Polsce, jak i na kontynencie europejskim, zgodnie z założeniami zrównoważonego rozwoju.



Fot. Kaj Romeyko-Hurko

**Jak Pan Profesor widzi rolę organizacji społecznych teraz i w przyszłości? W jaki sposób zachęcić młodych ludzi do udziału w kampaniach społecznych na rzecz ochrony przyrody, skoro pomimo prawomocnych wyroków egzekucja prawa jest ciągle znikoma i wiele problemów wydaje się beznadziejnych, jak choćby sprawa wyciągu narciarskiego na Pilsko?**

Badania Instytutu na rzecz Ekorozwoju wykazują systematyczny spadek społecznego zainteresowania ochroną środowiska na przestrzeni ostatnich 16 lat. Jest to tendencja groźna, która doprowadzi do coraz większej ilości konfliktów lokalnych społeczności z ideą ochrony przyrody. W tej sytuacji należałoby wzmacniać dwa nurty: organizacji społecznych i edukacyjny. Polska szczyci się posiadaniem dużej liczby organizacji społecznych, które działają w bardzo trudnych warunkach, szczególnie finansowych. Bardzo wiele zadań z zakresu ochrony środowiska mogłoby być zlecane organizacjom społecznym, które mogą je wykonać lepiej i taniej. Jako przykład sfery, w której szczególnie mogłyby uczestniczyć organizacje społeczne można wskazać sieć NATURA 2000, dla której sprawozdawczość mógłby przygotowywać WWF, Salamandra, Klub Przyrodników czy OTOP. Wiele zadań Ministerstwa Środowiska mogłoby zostać przekazanych organizacjom społecznym.

Niezbędne jest też zwiększenie środków na czasopisma i wydawnictwa ekologiczne. Obecnie wiele wydawnictw ekologicznych przeżywa trudności finansowe, pomoc udzielana przez NFOŚiGW bądź Ministerstwo Środowiska jest wielokrotnie za mała w stosunku do potrzeb. Tymczasem wydawnictwa to najtańsza metoda kształtowania postaw społecznych sprzyjających ochronie środowiska.



Fot. Krzysztof Wojciechowski

Kolejna bardzo niekorzystna sytuacja dotyczy Biur Edukacji Ekologicznej. W Warszawie rozwiązano biuro krajowe, a w regionach działa kilka biur w różnych strukturach organizacyjnych i z wielkimi problemami finansowymi. Bankructwo Fundacji Centrum Edukacji Ekologicznej Wsi w Krośnie jest przykładem upadku tego typu bardzo cennych i ważnych organizacji. Odbudowa struktur Centrum Edukacji Ekologicznej jest obecnie bardzo ważna, gdyż z programów edukacyjnych wykreślono ochronę środowiska (szczególnie w szkołach zawodowych). Analizy wykonane przez prof. Danutę Cichy wskazują, że szeroko lansowana koncepcja ścieżek międzyprzedmiotowych nie zdała egzaminu, konieczny jest więc powrót do osobnego przedmiotu „ochrona środowiska”. Wiedza maturzystów weryfikowana na I roku studiów wskazuje na bardzo słabe przygotowanie w dziedzinie ochrony środowiska. Porównując programy edukacyjne Polski i innych krajów europejskich dostrzec można dysproporcje na naszą niekorzyść.

### **Czym dla Pana Profesora jest dzika przyroda?**

Jest naszym domem, w którym żyjemy, mieszkamy. Jeżeli ten dom zaczynamy bez wyobraźni zmieniać, to może się okazać, że w tym domu trudno żyć. Możliwości zmieniania środowiska są obecnie ogromne ze względu na posiadane przez człowieka środki techniczne i finansowe. Tymczasem wiedza o skutkach działalności człowieka jest wysoce niewystarczająca. W bardzo wielu dziedzinach nie potrafimy jednoznacznie określić konsekwencji naszych działań, np. zmian klimatu.

### **Dziękujemy za rozmowę.**

Radachówka, 12 lipca 2006 r.

**Prof. dr hab. inż. Stefan Kozłowski** – urodzony we Lwowie. Geolog. Wieloletni pracownik Państwowego Instytutu Geologicznego. Autor wraz z W. Brzezińskim i Z. T. Wierzbickim raportu „O stanie środowiska przyrodniczego w Polsce i zagrożeniu zdrowia ludzkiego”, opublikowanego w 1981 r. W latach 80. autor licznych ekspertyz przeciwstawiających się lokalizacji inwestycji mogących zniszczyć przyrodę wielu zakątków Polski: kopalni i huty metali nieżelaznych w Suwałkach, kopalni węgla brunatnego w „rowie poznańskim”, elektrowni atomowych w Żarnowcu i Korolewie, fabryki tlenku glinu pod Kielcami. Był przewodniczącym (ze strony „solidarnościowej”) podstolika ekologicznego w ramach obrad „okrągłego stołu” w 1989 r., posłem na Sejm i przewodniczącym sejmowej Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. Jako Minister Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa w rządzie Jana Olszewskiego był szefem polskiej delegacji na konferencję „Środowisko i Rozwój” w Rio de Janeiro w 1992 r., gdzie podpisał m.in. Konwencję o Ochronie Różnorodności Biologicznej. Od 1 września 1992 r. członek Rady Ekologicznej przy Prezydencie RP. Kierownik Katedry Ochrony Środowiska Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Przewodniczący Porozumienia „Zielone Płuca Polski” oraz Komitetu „Człowiek i Środowisko” przy Prezydium PAN (nieprzerwanie od 1990 r.). Autor licznych publikacji z zakresu geologii, ochrony środowiska i krajobrazu, planowania przestrzennego i ekorozwoju (m.in. kilku monografii: „Ochrona krajobrazu”, „Ochrona litosfery”, „W drodze do ekorozwoju”, „Ekorozwój wyzwanie XXI wieku”, „Przyszłość ekorozwoju”). Za swą pracę nagrodzony licznymi odznaczeniami,

m.in. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą odznaką za zasługi dla ochrony środowiska i gospodarki wodnej. Członek honorowy Ruchu Ekologicznego Św. Franciszka z Asyżu i Rady Programowej Pracowni na rzecz Wszystkich Istot.

---



Kolumna dofinansowana przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.